6 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 5 K).
W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

W zaborze austr. wojsko polskie obejmuje władzę.

Lwów zajęty przez wojsko ukraińskie. — Sytuacya w Przemyślu. — Ofenzywa czeska na Śląsku. — Zastrzelenie Tiszy. — Czerwona gwardya w Wiedniu.

W niedzielę d. 3 listopada o godzinie 10 rano w sali „Sokoła" odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym

„SYTUACYA POLITYCZNA"

Referują posłowie socyalistyczni.

Po zgromadzeniu ruszy pochód demonstracyjny pod [illegible]agistrat, deputacya zaś robotnicza uda się [illegible]ydyum z żądaniem natychmiastowego załatw[illegible] reformy wyborczej, polepszenia aprowizacyi i przygotowania demobilizacyi.

Towarzyszki i Towarzysze! Robotnicy i Żołnierze powinni się jawić jak jeden mąż i masowo poprzeć żądania robotnicze.

Prezydyum Rady robotniczej P. P. S. D. w Krakowie

JASINSKI sekretarz. MISIOŁEK przewodniczący.

Obecna sytuacya a robotnicy.

Wytworzona przez ostatnie wypadki sytuacya stawia naszą klasę robotniczą przed decyzyami doniosłemi. Dzień jutrzejszy może przynieść dalsze komplikacye, dalsze powikłania sytuacyi.

Co czynić? — zapytuje nasz proletaryusz.

Obecnie — przez piątek i sobotę — obraduje w Krakowie najwyższa stała instancya naszej partyi — Zarząd, wybrany na ostatnim kongresie. Delegaci ze wszystkich stron kraju — z całem zrozumieniem niezwykłej historycznej odpowiedzialności — powezmą odpowiednie decyzye i zapewne zwrócą się do naszej klasy robotniczej z manifestem, który wyrazi żądania robotników w chwili obecnej i poda wskazówki, jak nasz proletaryat ma działać.

Wstrzymujemy się więc na razie od podawania określonych dyrektyw — przed decyzyami Zarządu, które zapadną dzisiaj.

Jednakowoż [illegible] rozwijają się z taką błyskawiczną szybkością, że niema chwili do stracenia, że czekać nie możemy — w wielu kwestyach. Terabardziej, że wrogie klasie robotniczej żywioły spieszą na gwałt obsadzać wszystkie możliwe posterunki w społeczeństwie i wyzyskać wszystkie możliwości.

Musimy więc wezwać klasę robotniczą do ujawnienia energicznej inicyatywy, do zdwojonej czujności, do utworzenia sprężystej organizacyi.

Obejmować posterunki, wzmagać swe wpływy, wykorzystać możliwości aprowizacyjne — oto hasło dnia bieżącego.

Silna organizacya powinna stać na czele robotników i ująć wszystko w swe karby, aby ruch był zorganizowany, aby nie było anarchii, aby energia klasy robotniczej niezostała rozpylona — bez korzyści.

Organizujemy sięl — szybko, wszędzie — gromadźmy wszelkie dostępne nam siły! Czas nie czeka. Może być zapóźno! Więcej sprężystości i inicyatywy.

W Krakowie Rada robotnicza, która niewątpliwie natychmiast się zbierze, winna stworzyć permanentną, sprężystą sieć organizacyjną, obejmującą gminy przyłączone. Setki zgromadzeń powinny uświadamiać warstwy pracujące. W razie potrzeby należy módz uruchomić ogół uświadomionych robotników.

„Kuryerek" nędznymi paszkwilami codziennie prowokuje robotników. Przeciwdziałać tej nięcnej robocie uważać na prowokatorów!

Przedewszystkiem położyć kres prowokacyjnemu stanowisku Rady miasta, która — w sposób wprost niesłychany! — do dziś dnia nie dopuszcza robotników do prac gminnych, do udziału w Radzie. Tym drwinom z zasad demokratycznych należy położyć kres; z tą prowokacyą należy skończyć. Klasa robotnicza musi wziąść sobie prawa, których rada kamieniczników jej odmawia. I to natychmiast! Czy pp. kamienicznicy myślą sami poradzić z głodem, bezrobociem i demobilizacyą? Najwyższy czas skończyć z tą hańbą!

Organizujcie się robotnicy. Najbliższe chwile postawią nas wobec odpowiedzialnych rozstrzygnięć olbrzymiej wagi.

Zarząd partyi da nam dyrektywy zasadnicze.

Z P. K. L.

KONFERENCYA P. K. L. Z WYSŁANNIKAMI RZĄDU WARSZAWSKIEGO.

Prezydyum P. K. L. odbyło dzisiaj krótkie posiedzenie z zastępcą komisarza rządu polskiego w Warszawie, p. Bądzyńskim. Ks. Czartoryski na posiedzeniu się nie zjawił. W dyskusyi wyłoniło się, że organem rządowym w byłym zab. austryackim pozostaje P. K. L., pochodząca z wyboru; komisarz polski winien być łącznikiem i przewodniczącym. Oprócz tego wyrażono życzenie, by magnatów rolnych nie nominowano wogóle komisarzami przy P. K. L.

POŁĄCZENIE KRAKÓW—PRAGA.

Kraków uzyskał bezpośrednie telegraficzne połączenie z Pragą.

NIEMIECKIE AWANTURY W CHRZANOWIE.

Niemcy pobili tutaj kolejarzy, którzy zatrzymali niemiecki transport.

BRYG. ROJA GEN.-MAJOREM.

Bryg. Roja został mianowany przez Radę regencyjną general-majorem.

Lwów zajęty przez Ukraińców

Lwów, 1 listopada.

Polskie Biuro korespondencyjne donosi:

Lwów jest zajęty przez Ukraińców. Objęli oni wszystkie urzędy. Stryj jest również zajęty przez Ukraińców. W Samborze, Gródku na razie spokój. Jarosław, Sanok, Krosno w rękach polskich.

PUŁK JAROSŁWSKI RUSZA NA LWÓW.

Z Jarosławia donoszą, że polski pułk (34 obr. kraj.?) wyruszył do Lwowa, by interwenıować w obsadzeniu miasta przez Rusinów.

Odbieranie władzy wojskowej

Dębica, 1 listopada.

Władza wojskowa odebrana.

Nowy Sącz, 1 listopada.

Władza wojskowa odebrana.

Bochnia 1 listopada

Władza wojskowa odebrana. Wszystko w porządku. Komendę miasta objął kapitan Dobrodzicki.

W zaborze austryackim wojsko polskie obejmuje władzę.

Lublin, 1 listopada.

O godzinie 9 wieczór odbyło się tu zebranie polskich oficerów garnizonu lubelskiego, pozostających dotąd w formacyach austryackich. Uczestniczyło w niem 300 oficerów. Obecni byli także urzędnicy Polacy, oraz delegaci oficerów czeskich i południowo-słowiańskich. Zebranie zagaił porucznik Kuśnierz. Wezwał zgromadzonych do oddania się pod rozkazy władzy polskiej. Powitał delegata rządu polskiego podpułkownika Pasławskiego i delegatów czeskich i południowo-słowiańskich oficerów. Przewodniczącym zebrania wybrano podpułkownika Niesiołowskiego. Porucznik Sosaborski dał informacye o rozkazach szefa sztabu generalnego Rozwadowskiego.

Podpułkownik Pasławski, dowódca wojsk polskich w Lublinie wezwał na podstawie rozkazu prawowitego rządu polskiego w Warszawie do złożenia przysięgi tej władzy w sobotę o g. wpół do 4-tej na placu Katedralnym, do bezwzględnego posłuchu przełożonym i do zachwania stanowczości i spokoju przy odbieraniu władzy i urządzeń ustępujących władz okupacyjnych. Wskazał na ultimatum, który rząd polski postawił niemieckim władzom okupacyjnym, żądając od nich, aby do poniedziałku zgodziły się na opuszczenie zajętego kraju. Sytuacya wskutek tego jest poważna.

Podpułk. Pasławski oznajmił dalej, że na rozkaz rządu polskiego objął dowództwo nad polskiem wojskiem w Lublinie i dał obecnym wskazówki co do zachowania się.

Potem przemówił delegat czeskich i południowo-słowiańskich oficerów, major audytor dr Dorazil, wzywając do braterskiej współpracy narodów słowiańskich. — Zebranie zakończono okrzykiem na cześć rządu polskiego i odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Zjazd P. S. L.

Warszawa, 1 listopada.

Dziś rozpoczął się bardzo licznie obesłany zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego z całego Królestwa. Olbrzymia część uczestników — sami chłopi, jest kilka kobiet. Nastrój bardzo mocny, bardzo przeciwrządowy. Niemcy w dalszym ciągu zachowujący się bardzo butnie, nie wkraczają, choć zjazd, odbywający się w sali Towarzystwa Hygienicznego, jest z ich punktu widzenia „nielegalny".

Uchwały zjazdu P. S. L. z Królestwa.

Na odbytym 1 b. m. zjeździe stronnictwa ludowego w Królestwie zapadły doniosłe uchwały, z których podajemy dziś doraźnie drugą i czwartą, charakteryzujące stosunek zjazdu do rządu i sprawy wojska.

Uchwała II! brzmi:

Biorac pod [illegible] że obecny rząd składa się wyłącznie z przedstawicieli obszarników i fabrykantów albo ludzi im bezwzględnie oddanych, że wszelkie obietnice i hasła demokratyczne sa w jego ustach pustemi słowami:

że ten rząd partyjny powstał naprzekór zastrzeżeniom stronnictw ludowych,

że dotychczasowa jego działalność nie ujawnia nawet dobrych chęci do usamodzielnienia Polski z pod obcej przemocy i urządzenia jej w duchu demokratycznym,

że rząd ten nie potrafił dość mocno upomnieć się o Piłsudskiego i więźniów politycznych, nie potrafił dość stanowczo zaprotestować przeciwko rujnującym kraj rekwizycyom, nie poczynił kroków dla szybszego zjednoczenia rozdartej naszej ojczyzny i połączenia z Królestwem zaborów austryackiego i pruskiego.

Zjazd P. S. L. odmawia rządowi temu swego zaufania, zastrzegając ludowi polskiemu prawo czynnego protestu, o ile do tego zajdzie potrzeba.

Uchwała IV w sprawie wojska brzmi:

Ponieważ w chwili ostatecznego usuwania się wojsk i urzędów okupacyjnych, Polska nie może stanąć wobec sąsiadów swoich bezbronna. Zjazd P. S. L. uważa utworzenie się wojska narodowego za sprawę konieczną i pilną.

Po 4-letnich jednak tak smutnych doświadczeniach w tej mierze lud polski stwierdza, że jedynym człowiekiem, dającym mu rękojmię, że wojsko polskie powstanie szybko i sprawnie i nie będzie użyte w ınteresie jakiejkolwiek partyi czy stanu, jest Józef Piłsudski. Dotychczasowe kroki rządu, powołujące na czoło wojsko i do jego tworzenia ludzi niczem niezwiązanych, nietylko z sprawą armii narodowej, ale nawet z Polską, ujawniają obłudne nadużywanie imienia Piłsudskiego, jako ministra wojny i napawają lud polski obawą, że jego zapał do wojska zostanie zmarnowany, a samo wojsko zwyrodnieje i stanie się białą gwardyą, broniącą interesów stanowych. Wobec tego w dotychczasowych warunkach zjazd P. S. L. powstrzymuje się od poparcia werbunku.

Jedynie Sejm władny jest stanowić o podatku krwi, t. j. dokonań poboru. Ogłoszenie poboru przez Radę Regncyjną Zjazd uważa za nikogo nieobowiązujące bezprawie i czyni rząd za to odpowiedzialnym.

WNIOSEK DODATKOWY.

Ponieważ sprawa tworzenia wojska ani na chwilę odkładaną być nie może, przeto do czasu zwołania Sejmu lub wytworzenia rządu, posiadającego zaufanie narodu, popieramy ze wszystkich sił i wszelkiemi sposobami P. O. W. i organizacye wojkowe, będące pod komendą Piłsudskiego i jego podkomendnego pułkownika Śmigłego.

Zjazd sejmików.

Warszawa, 1-go listopada.

Dziś zebrał się zjazd sejmików okupacyi niemieckiej, odroczony z przedwczoraj dla wyczekania odpowiedzi Beselera w sprawie rekwizycyi. Rząd oświadczył, że w razie odmowy Beselera sam wyda zarządzenia. Beseler miał dać odpowiedź do 48 g. Dziś po upływie owych 48 g. oświadczył, że odwleka odpowiedź jeszcze na 96 gdz. tj. do 4. XI. i — odroczono zajzd do 4 XI. Rząd nie wydał zarządzeń.

Rozporządzenie szefa głównego sztabu polskiego.

Warszawa, 1 listopada.

Dziś ukazało się tu następujące rozporządzenie:

Książę Witold Czartoryski jest mianowany jeneralnym komisarzem rządu polskiego i w najbliższym czasie przejmie zarząd od jeneralnego pułkownika namiestnika hr. Huyna.

Główną komendę wojskową w Galicyi ma aż do dalszych rozporządzeń jen. dyw. Puchalski. Polskim wojskowym komendantem w Krakowie jest pułk. bryg. Roja, dla Lwowa jest naznaczony jen. hr. Lamesan.

Polskie wojskowe oddziały należy natychmiast uroczyście zaprzysiądz według formułki przysięgi z dnia 13 października; ludność cywilną, przez przybicie plakatów, przy użyciu wszelkich środków, wezwać do zachowania spokoju i porządku. Ludność niepolskiego pochodzenia, jak długo zachowuje spokój, traktować jako zaprzyjaźnioną.

Wojska austryacko-węgierskie, jakoteż ewentualne oddziały niemieckie należy traktować jako sprzymierzone. Ich odmarsz nastąpi dopiero po pełnem uregulowaniu stosunków. Przejeżdżające transporty tych wojsk należy możliwie szybko przepuścić.

Polskie oddziały noszą mundur byłego korpusu posiłkowego. Gdzie to jest niemożliwe przynajmniej polskiego orzełka na czapkach. Ewentualne oddziały ukraińskie należy uważać za zaprzyjaźnione o ile zachowują najpełniejszą neutralność. O ile starcia są nieuniknione należy **natychmiast przystąpić do dobrowolnego rozbrojenia tych oddziałów.**

Szef głównego sztabu polskiego jen. dyw.

Rozwadowski.

Warszawa, 1 listopada 1918 r

Wilson a granice Polski.

Z Warszawy przytaczają treść oświadczenia Wilsona co do wschodnich granic Polski, które zarysował on na posłuchaniu, udzielonem Dmowskiemu i Paderewskiemu — tak: **Prezydent Stanów oraz cała koalicya** uznaje prawa Polski do Chełmszczyzny, Podlasia i Galicyi Wschodniej, aż po Kamieniec Podolski.

Wilson miał się wyrazić przytem, że szczęśliwy jest z możności dopomożenia wogóle Polakm i spłacenia długu za czyni Kościuszki, Pułaskiego i innych, którzy walczyli o niepodległość Ameryki.

Tej wagi przemówienie, choć brzmi bardzo prawdopodobnie, wymaga rzecz jasna, potwierdzenia jeszcze co do autentyczności.

Z frontów bojowych.

Na północ od rzeki Lys Belgijczycy atakują w kierunku **Gandawy.**

Między Lys a Skaldą Niemcy ponieśli klęskę i cofnęli się. Obecnie walki się toczą koło **Cruyshouten i Nokere,** a więc w odległości już tylko 8 km od **Audenarde.**

Nad Aisne, poniżej **Rethel, Francuzi zajęli Chateau-Porcien** (3 km pod górę rzeki od Herpy).

Dnia 30 października parlamentaryusze austryaccy, z generałem von Weber na czele, udali **się do włoskich rowów celem wdrożenia rokowań o zawieszenie broni.**

Na wezwanie Wydziału bezpieczeństwa miasta Tryestu marynarze koalicyjni **lądują w Tryeście.**

Niejasnem jest, co się dzieje w **Poli;** pewnem jest dotąd tylko, że leżący tam w porcie dreadnought austryacki „Viribus unitis" wyleciał w powietrze.

Rozkaz cesarza Karola przekazuje austryacko-węgierską flotę wojenną jugosłowiańskiej Radzie narodowej.

Wojska austryackie oraz niemieckie już **całkowicie opróżniły Serbię.**

Austryacka flotyla dunajowa uznała nowy rząd węgierski i broni się na dolnym Dunaju przeciw Francuzom.

Według pogłoski zapewne mocno przedwczesnej, wojska koalicyjne a mianowicie polsko-amerykańskie(?) jużby dotarły były do **Stanisławowa.**

W Mezopotamii, nad górnym Tygrysem (prawdopodobnie na pograniczu **Armenii) komendant** rozgromionej armii tureckiej **Izmael Haki basza,** wraz z niedobitkami swej armii (około półtora dywizyi) **poddał się Anglikom.** A zatem dla Anglików droga do Armenii jest wolna.

Z ostatniej chwili.

NIEMA ANGLIKÓW W LUBLANIE.

Wiedeńskie zastępstwo słowieńskiej Rady Narodowej oświadcza, że według dziś otrzymanych przez nie autentycznych wiadomości z Lublany, doniesienia o przybyciu **wojsk angielskich do Lublany nie odpowiadają rzeczywistości.** W Lublani panuje zupełny spokój. Również z Tryestu donoszą, że ani w samem mieście, ani na Pobrzeżu nie wylądowały żadne obce wojska.

TURCYA ZAWARŁA ZAWIESZENIE BRONI!

Reuter doniadue się, że zawieszenie broni z Turcyą zostało podpisane w czwartek w południe.

KRONIKA.

Kraków, sobota 2 listopada.

ZEBRANIE PEŁNEJ RADY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek dn. 5 b. m. o godz. 7 wieczór w sali związku stowarzy. II p. Sprawy bardzo ważne. Obecność każdego członka R. R. jest konieczna.

KOMISYA FINANSOWA i organizacyjna Rady robotniczej odbędą swoje posiedzenie w poniedziałek, 4 b. m., o godz. 7 wieczór w lokalu związku ul. Dunajewskiego, III p. Proismy członków obu tych komisyi o punktualne przycie.

NA ODWACHU. Orzeł utwierdzony na na swych skrzydłach podobiznę Piłsudskiego i Hallera. Koło godziny pierwszej zbiera się tłum, oczekujący zmian ywarty. Okazuje się, po czasie, że warta zmieniona nie będzie. Kompania, która obsadziła służbę musi pełnić służbę drugą dobę.

Dowiadujemy się w związku z tem, że dla żołnierzy nie można było dostać na mieście obiadu. Znakomita firma p. Hawełki **nie chciała wydać obiadu na formalny kwit podpisany przez bryg. Roję.**

Nasi wielcy kupcy powinniby odpowiednio zareagować na ten głupi i bezmyślny postępek bogatej firmy, odmawiającej w tak ważnych chwilach obiadu dla **kilkudziesięciu żołnierzy** na formalny kwit komendy polskiej.

Z RADY M. Na wczorajszem zebraniu Rady miejskiej uchwalono odbywać codziennie posiedzenia Rady w permanencyi.

ZARZĄDZENIA W SPRAWIE PORZĄDKU I W SPRAWACH APROWIZACYJNYCH. Zamknięcie lokali wyszynkowych. Prezydyum miasta zarządziło zamknięcie, ze względu na porządek i spokój w mieście, wszystkich lokali gospodnio-szynkarskich, w których podaje się napoje wyskokowe, z wyjątkiem lokali pierwszorzędnych przez piątek, sobotę i niedzielę.

Zarządzenia P. K. L. w sprawach ekonomicznych. P. K. L. poleciła Kraj. Urzędowi Gospod. by przejmował dla Galicyi funkcye wiedeńskich centralnych organów przydzielczych dla wyrobów przemysłowych, surowców i artykułów pomocniczych, jakoteż skór wszelkiego rodzaju, żelaza, metali i t. p. i aby funkcye te wykonywał w imieniu rządu polskiego.

Wszystkie krajowe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, oraz wszystkie władze administracyjne, obowiązane są bezwzględnie stosować się do zarządzeń, które K. U. G. na tej zasadzie wyda.

Na ostatnich konferencyach, odbytych w sprawie aprowizacyi ludności w zboże, względnie [illegible] roby młynarskie, zastępcy producentów [illegible] czyli gotowość bezzwłocznej dostawy na [illegible] kontyngentów, skoro tylko będzie pewnem, że wykupione zboże idzie na rzecz tutejszej ludności.

Wobec zarządzonego zamknięcia kraju, Prezydyum P. K. L. zwraca się z gorącym apelem do wielkich i małych producentów, aby bez zwłoki przystąpili do dostawy zboża i paszy, i zapewnili ludności zaaprowizowanie ich w potrzebne artykuły. Prezydyum P. K. L. wezwało też stanowczo przedstawicieli kupców, by wpłynęli na obniżenie cen i wszystkimi stojącymi do dyspozycyi środkami zwalczali handel paskarski i zniweczyli orgie lichwiarskie.

KAROL PELLER, towarzysz drukarski, przeżywszy lat 47, zmarł w Krakowie we czwartek 31 z. m. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

W SPRAWIE SZKÓD. Najwyższy czas, aby teraz, gdy hiszpanka już wygasa, władze odnośne jak najprędzej uruchomiły wszystkie uczelnie. Młodzież w tych czasach przejściowych stanowczo nie powinna wychodzić z pod opieki i nadzoru swych wychowawców. Należy ją jaknajsumienniej zająć pracą związaną z jej wiekiem a nie dopuszczać do tego, by chodziła luzem, i utrudniała swą ciekawością normalny przebieg życia na mieście.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE AKADEMICY! W poniedziałek, dn. 4 listopada odbędzie się o godz. 7 wieczór w sali biblioteki Związku Stow. rob. Dunajewskiego 5, III p., poufne zebranie polskiej młodzieży socyalistycznej. Na porządku dziennym sprawy wielkiej wagi. Za zwołujących: W. Jeż.

WIECZOREK z tańcami pod kier. p. Gorzelanego urządza w niedzielę 3 listopada b. r. Organizacya introligatorów, w salach związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 7 wieczór.

Konflikt polsko-ruski i wypadki w Przemyślu.

(Koresp. „Naprzodu“).

Przemyśl, 1 listopada.

Wiadomość o poddaniu się jen. Puchalskiego komisyi likwidacyjnej jest nieprawdziwą.

Rozegrały się tam w ostatnich dwóch dniach października następujące wypadki:

Wieczorem dnia 30 października skonstatowano wśród pułków austryackich, rozlokowanych w okolicy Przemyśla, pewen niepokój. Odnosiło się to przedewszystkiem do oddziałów wojskowych, mających znaczny procent żołnierzy narodowości ukraińskiej. Nazajutrz rano ukraińcy 10 pułku piechoty w Żurawicy rozbroili mniejszość polską tego pułku, internując ją w koszarach. Celem ich akcyi był marsz na Przemyśl ,osadzenie w mieście przygotowanych już urzędników ukraińskich i w ogólności objęcie rządów w mieście przez ukraińską Radę narodową.

Równolegle i równocześnie z głównym oddziałem w Żurawicy miały z innych okolicznych wsi maszerować mniejsze oddziały żołnierzy ukraińskiej narodowości wraz z okolicznem włościaństwem na miasto.

Jenerał Puchalski, który właśnie w tym dniu obejmował komendę wojsk okręgu przemyskiego, po swoim poprzedniku, zabrał się do zorganizowania obrony miasta. Szanse z jednej i drugiej strony były bardzo wątpliwe.

Mieszkańców ogarnęło wrzenie. Pod starostwem tuż przy moście prowadzącym na Zasanie zatoczono karabiny maszynowe i ustawiono ułanów-Polaków 6 pułku konnicy austr.

W tej groźnej sytuacyi towarzysze nasi nie zaniedbali niczego, by uchronić ludność przemyską od katastrofy. Przedewszystkiem udali się z posłem Dr Liebermanem do ratusza, gdzie zastrzegli się stanowczo i energicznie przeciw zagarnięciu zarządu miejskiego przez jedną partyę, jak to zamierzali, korzystając z chwilowego zamętu, narodowi demokraci. Poseł Dr Lieberman przez cały dzień utrzymywał kontakt z jen. Puchalskim, dążąc do uniknięcia rozlewu krwi i żądając porozumienia z miejscowem kierownictwem politycznem Ukaińców. Popołudniu tegoż dnia po licznych konferencyach wreszcie przedstawiciele ludności polskiej jakoteż ukraińskiej wyrazili swoją zgodę, by ustrój administracyjny w mieście pozostał niezmieniony i by dotychczasowe władze urzędowały nadal jako władze neutralne do rozstrzygnięcia sprawy wschodniej Galicyi przez kongres pokojowy. Po dokonanem porozumieniu ukraińscy żołnierze zaprzestali dalszej akcyi i spokój zapanował w Przemyślu. Czy stan ten długo potrwa, niewiadomo. Każdy sobie zdaje sprawę, że żyjemy w niezmiernie trudnych warunkach. Partya jak dotąd, czujnie będzie stała na straży i wszystko uczyni, co w jej mocy, by stłumić orgię szowinizmu w zarodku. Wszyscy tu uważamy nieuchronną konieczność porozumienia z narodem ukraińskim.

Pertraktacye z Rusinami podpisane.

(P. B. K. donosi:

U nas spokój i porządek. Rano do g. 11 stosunki panowały tego rodzaju, jak za czasów normalnych. O g. 11 garstka studentów byłych legionistów pod komendą kilku oficerów Polaków z armii austryackiej i oficerów legionowych ruszyła bez broni na dworzec kolejowy, gdzie przy pomocy kolejarzy zajęła dworzec i rzuciła się na koszary 45 pułku piechoty. Koszary zajęto, zdobyto broń. Rusini uciekli.

Wojsko polskie zajęło wszystkie koszary, odwach i objekty wojskowe. Polacy sprawiają w mieście straż bezpieczeństwa. Starosta tutejszy nowej władzy polskiej dotąd nie uznał.

Generał Puchalski odczytał oficerom telegram od rządu polskiego, podpisany przez gen. Rozwadowskiego z Warszawy, że ks. Witold Czartoryski mianowany został generalnym komisarzem. Komendantem na Galicyę został mianowany generał Puchalski. Generał Puchalski mianował komendantem wojsk polskich w Przemyślu kapitana Karola Grodzickiego.

Na razie urzęduje tu komisya tymczas. złożona z 4 Ukraińców i 4 Polaków, która objęła rządy neutralne aż do rozstrzygnięcia przez miarodajne władze. Cały Przemyśl obsadzony jest przez polską wartę honorową. W ostatniej chwili zaciągają Ukraińcy poszczególne posterunki. Zresztą w mieście spokój, oprócz nie wielu rabunków na przedmieściach i oprócz wybryków niedorostków nie było na razie żadnych poważniejszych zajść.

Most w Przemyślu nie jest wysadzony w powietrze.

Objęcie Śląska przez wojsko i władze polskie.

W Cieszynie panuje niesłychana radość. We czwartek wieczorem nadszedł z komendy krakowskiej telegraficzny rozkaz, że komendę nad garnizonem cieszyńskim ma objąć najstarszy rangą oficer polski. Bezzwłocznie zaalarmowano wojsko, komendę objął nadpor. Matusiak, który też garnizon zaraz zaprzysiągł na wierność rządowi polskiemu, poczem zwolniono pułkownika Gernta, obsadzono dworzec kolejowy, pocztę, milicyę gminną i wszystkie objekty wojskowe. Przed samym tym faktem zjawili się w koszarach dwaj niemieccy kapitanowie, ażeby uniemożliwić objęcie komendy przez polskich oficerów.

Ze swojej strony chciał również pewien pułkownik urządzić zamach na podoficerów polskich i czeskich. W tym celu zarządził zbiórkę wszystkich podoficerów polskich i czeskich (Vergatterung) i kazał ich obstąpić żołnierzom niemieckim, z nasadzonymi na karabinach bagnetami.

Podoficerowie jednak gołemi rękami rozerwali kordon i udali się do swoich żołnierzy, którzy właśnie zbroili się na alarm.

Tak więc ostatnie wysiłki niemieckiego komendanta spełzły na niczem.

W nocy jeszcze wysłano trzy plutony do Skoczowa celem zajęcia tamtejszego dworca kolejowego, władz i stacyowanego tamże oddziału karabinów maszynowych. Skoczów jest już w rękach naszych.

Linia kolejowa z Frydku do Bielska, z Bogumina do Mostów przy Jabłonkowie i z Bogumina do Dziedzic obsadzona jest przez oddziały polskie.

Napad Czechów na Bogumin.

(Koresp. „Naprzodu“),

Bogumin, 1 listopada.

Od kilku dni Rada Księstwa Cieszyńskiego dzierży władzę. Wójtowie powiatu cieszyńskiego i jabłonkowskiego już złożyli przysięgę, duchowieństwo ewangielickie oddało się do dyspozycyi władzy narodowej. Wójtwie frysztackiego powiatu dzisiaj zebrali się we Frysztacie.

Chociaż prezydent kraju baron Widman „nie zgodził się“ na oddanie władzy Polakom, proponując dyrektoryat, w przekonaniu, że uda się Śląsk dla Niemców uratować, Rada Narodowa, objęła faktycznie, przy pomocy części załogi w Cieszynie, miasto w swoje panowanie. Komendantem został p. Matusiak, wszystkie inne władze poddały się Radzie. Pułkownika zaaresztowano i po złożeniu słowa honoru zostawiono w mieszkaniu.

W Boguminie zgłosiła się 30. X. w imieniu Rady Narodowej tow. Kluszyńska do naczelnika stacyi, poczty i komendanta wojskowego z zawiadomieniem, że Rada Nar. obejmuje władzę. Już chodziły wieści, że Czesi chcą obsadzić Bogumin. Wieczorem członkowie Rady N. Dr Kunicki, Dr Olszak i D. Kluszyńska doszli do porozumienia z władzami kolejowemi. Stwierdzono oświadczenie Czechów, że na Bogumin nie reflektują. Tymczasem 1. listopada rano, zjechali do Bogumina Dr Witt i Dr Pelz, zajęli stacyę w imieniu „Narodnego Viboru“, zamianowali komendantem Czecha kapitana Szwaba. Tow. Kluszyńska natychmiast udała się na stacyę, założyła protest, poparty przez setki wzburzonych ludzi. Przez dwie godziny trwały układy. Tymczasem Czesi sprowadzili automobilem posiłki z Ostrawy. Sytuacya stała się groźną. Sprowokowany tłum Polaków otoczył automobil i nie pozwolił wysiąść 30 żołnierzom. Znowu członkowie Rady N. tow. Kluszyńska, ks. Brzóska i Kotas oetrzegli p. Szwaba, żeby wojsko natychmiast cofnął, bo inaczej będzie nieszczęście. Po długich pertraktacyach, Czesi ustąpili, poddając się jak mówili „przemocy“.

Porucznik Kopecki objął zaraz komendę stacyi, Tymczasem nadeszło trochę wojska, tak, że do wieczora zapanował znowu spokój.

Do zebranych tłumów i wojska przemówił p. Kotas, Kluszyńska i Gallas, wśród śpiewów rozeszli się zebrani, w przekonaniu, że Bogumin zostanie przy Polsce.

Napad Czechów na Bogumin z przeważającą ludnością polską jest prowokacyą, któa mogła doprowadzić do nieszczęścia.

Jeszcze na inne gminy wyprawili się Czesi, ale nigdzie nie mieli powodzenia bo ludność polska pędzi Czechów, gdzie się tylko pokażą.

Rewolucya w Wiedniu.

Rada żołnierska w Wiedniu.

CZERWONA GWARDYA.

Dzienniki donoszą o wczorajszem konstytuującem zebraniu rady żołnierskiej: Po uchwaleniu utworzenia armii niemiecko-austryackiej, zaproponował pewien porucznik utworzenie gwardyi narodowej. Propozycyę tę przyjęto z zapałem i zdawało się, że wszyscy się na nią zgodzą, gdy

---

MARYUSZ ZARUSKI.

Na morzach dalekich.

Matsuri.

(Dokończenie).

Wracały oto z pięknej świątyni, gdzie chodziły pomiędzy licznemi bóstwami jak wśród grona bardzo dobrych swoich starszych znajomych. — Składały im w darze kwiaty lotosów lub chryzantemy ze szczerego dziecinnego serluszka, ot tak, żeby im pachniały, bo przecie k a m i muszą tak samo lubieć kwiaty, jak one. Nawet stary bóg Sziju—Ro z ogromną głową i łysiną uśmiechał się do nich, gdy wtykały mu w dłonie kwiaty. Koło niego stoją na straży: żuraw t s u r i i żółw. Maleńka Minomoto siadła nawet żółwiowi na grzbiecie.

Zatrzymywały się potem przed Tossi—Koku i Bizżamonem, ale najdłużej przed dobrym Gotejem, który tak lubi dzieci i łaskawą Bentan, która ma kilkanaście rąk.

Przed ołtarzem Buddhy złożyły resztę kwiatów z pobożnem życzeniem, ażeby potrafiły mu kiedyś w przyszłości dorównać i skierowały się do wyjścia.

Po drodze wstąpiły jeszcze do kapliczki lisa—Kitzne, chwaląc jego spryt i mądrość i śmiejąc się z jego sztuczek, zwłaszcza tych, które z małpą Sarą wykonał. Szereg obrazów na ścianach wyobrażał te sceny, w których dowcip lisa zawsze był górą.

Szły teraz rozradowane, szczęśliwe, swobodne, unosząc wspomnienia różnych dobrych istot, które nad życiem człowieka czuwają i bronią go w potrzebie od złych demonów. Życie jest dobre i piękne.

Ostatnie szeregi już mię mijały, gdy z dołu odezwały się tony melodyi, tak dobrze ze szkół w Japonii znanej. Wnet masa dziecięcych głosów przyłączyła się do niej i cały ten tłum jak stado ptaków barwny śpiewał w jeden ton zgodnie:

„Iwoha nihiheto“...

„Kolor i zapach znikają. Czy jest coś stałego na naszym świecie?

Dzisiejszy dzień zanurzył się w bezdenną otchłań nicości. On był tylko znikomem podobieństwem snu i nie zostawił po sobie najmniejszego niepokoju“.

Dosłownie pieśń ta, w której zebrane są najgłówniejsze dźwięki japońskiego języka, brzmi: „Iwoha nihoheto tzirinuru on. Ugajjo lareo tzune naramu. U ujji okijama kefu kojjete. Azaki jjumemizi ehimo sezu un“. Przyp. aut.

Schodzili coraz niżej, coraz niżej i dalej rozlegały się głosy dziecięce, aż roztopiły się zupełnie w dalekim szumie morza.

Zacząłem sam schodzić pełen myśli o dalekiej swojej ojczyźnie i oświeconej Europie.

Czy tam pojęliby treść onej śpiewki? o tym dniu, który był tylko znikomem podobieństwem snu i nie zostawił po sobie żadnego niepokoju?

Wyobrażałem sobie Wojtków i Jaśków, a chociażby Jean'ów, John'ów i Johannów, śpiewających „Iwohę“ i mimowolny gorzki uśmiech zagościł mi w duszy. Czy raczej pieśń o straszliwej potędze, zaganiającej biczem rzesze do posłuchu nie jest odpowiedniejszą dla ich zrozumienia? Chyba większa od Oceanu Spokojnego głębia oddziela te dwa światy od siebie. Na różnych łodygach wyrastają różne kwiaty. Czy chryzantemy istotnie zapachu nie mają, czy nasze tylko powonienie stępione?

Mój riksza, jakkolwiek nie proszony, czekał na mnie na dole.

Po szeregu ukłonów i powitań, przypominających tym razem czkawkę, zaprosił mię do eleganckiej swej „bidki“ i pędem ruszył z miejsca.

Na drugi dzień podnieśliśmy kotwicę.

A kiedy od Szczurzej Wyspy po raz ostatni spoglądałem na szczerbatą linię Kompira-Jany, a za nią Inazatake i Chokwazanu, żal mi się zrobiło opuszczać kraj wschodzącego wiecznie słońca, nad którym unosić się zdawał duch wielkiego S[illegible]-Muni, błogosławiącego człowieka na [illegible] matsuri“.

nagle zabrał głos żołnierz nazwiskiem Haller i oświadczył się przeciw utworzeniu gwardyi narodowej, gdyż byłaby ona zarodkiem dalszych wojen. Haller oświadczył, że jest socyalnym rewolucyonistą i wśród oklasków swoich towarzyszy zaproponował utworzenie czerwonej gwardyi. Wnioskodawca w końcu opuścił zgromadzenie wraz ze swymi zwolennikami, jako komendant czerwonej gwardyi. Gdy opuszczali zgromadzenie odezwały się protesty burżuazyjnych uczestników zebrania. Udali się oni pochodem przez Ringstrasse koło ministerstwa wojny i doszli spokojnie pod pomnik „Deutschmeistrów" przed koszarami Rossauskiemi. Tu przywódcy wygłaszali mowy do tłumu. Tymczasem z pośród obecnych wydzieliły się grupy i pociągnęły przed główną bramę koszar Rossauskich.

W czwartek wieczorem o godz. 10.15 ukonstytuował się w sali rady stanu prowizoryczny centralny wydział żołnierski. Delegaci tego wydziału odbiorą wraz z delegatami rady stanu ślubowanie od wojska garnizonu wiedeńskiego, a w najbliższych dniach od wojsk państwa niemiecko-austryackiego. Równocześnie zostaną wojska wezwane, aby wybrały z pośród siebie wydziały żołnierskie, które następnie wybiorą stały żołnierski wydział centralny.

Demonstracye żołnierskie w Wiedniu. Próba zajęcia parlamentu. — Czerwona chorągiew na parlamencie.

Od rana pada w mieście ulewny deszcz. Na zarządzenie władz są zamknięte wszystkie kawiarnie i restauracye.

Od wczesnego rana przeciągały ulicami miasta, szczególnie na Ringu i przed parlamentem wielkie tłumy żołnierzy. Pod gołem niebem odbywali zgromadzenia, na których żołnierze i podoficerowie wygłaszali mowy w duchu rewolucyjnym. Po południu próbował jeden oddział żołnierzy obsadzić parlament. Chciano wtargnąć do wnętrza i zaaresztować niemiecką Radę stanu. Policya obsadziła rampy parlamentu i nie dopuszczała tłumów do wnętrza. Żołnierze wywiesili czerwoną chorągiew, którą jednak wnet policya usunęła.

W gmachu parlamentu zjawiła się potem deputacya niemiecko-austryackich organizacyi wojskowych i zażądała od rady stanu zaaresztowania kaprala Hallera, rzekomo pochodzącego z Galicyi, który występuje jako przywódzca elementów bolszewickich. Rada stanu oświadczyła, że niema dotychczas powodu do zaaresztowania Hallera. Uczyni to jednakowoż z chwilą, gdy się okaże potrzeba.

Z Rady żołnierskiej. — Hasła bolszewickie. — Starcia.

30 z. m. odbyło się w Wiedniu zebranie rady żołnierskiej. Sala była przepełniona żołnierzami. — Zgromadzenie otworzył niem. socyalny demokrata, który wystąpił przeciw dynastyi, jednakowoż wzywał do utrzymania porządku i zachowania spokoju.

Pewien nadporucznik i kapitan artyleryi ze Stockerau oświadczyli się za ideami socyalistycznemi i oświadczyli gotowość wstąpienia do rady żołnierskiej. Twierdzili jednakowoż, iż należy dbać o spokój i porządek.

Nagle wstał pewien akademik w uniformie kaprala i wystąpił się przeciw **jakiemukolwiek kompromisowi z burżuazyą.** Rada Narodowa jest z wyjątkiem socyalisty dr Adlera, który zresztą także jest ugodowcem, przedstawicielką stronnictw burżuazyjnych. **Proletaryatu ona nie zastępuje. Rada Narodowa niema prawa przemawiać imieniem ludu.**

Całe prawie zgromadzenie oświadczyło się za wywodami młodego kaprala, który się ogłosił socyalnym rewolucyonistą. Na jutro — wołał on — zwołamy w niezliczonych odezwach zgromadzenie czerwonych gwardyi. Zgromadzenie z entuzyazmem zgodziło się na propozycyę. Młodego kaprala wybrano szefem czerwonej gwardyi. Tłum udał się pod ministeryum wojny i pod kasarnię Rossauer. Część czerwonej gwardyi chciała przedostać się do wnętrza kasarni, gdy właśnie nadjechała konna policya.

Tłum przyjął policyę kamieniami i strzałami. Policya dobyła białej broni. W końcu konna policya rozpędziła tłum. **Wynikiem starcia byli 3 ciężko ranni i więcej lekko rannych.** W międzyczasie utworzyła się niemiecko-narodowa gwardya licząca 4000 ludzi, podczas gdy czerwona gwardya ma liczyć 6000 ludzi.

Spodziewają się walk pomiędzy obiema gwardyami.

Niemiecka Rada narodowa usiłuje utrzymać porządek.

Niemiecko-austryacka rada narodowa ogłasza następujący komunikat: Rada postanowiła wydać odezwę do wojsk na froncie i w głębi kraju, tudzież do oficerów i rad żołnierskich. Odezwa do żołnierzy powiada, że zgromadzenie narodowe, złożone z wszystkich posłów niemieckiej Austryi objęło rząd i chce natychmiast zawrzeć pokój. Macie być odtąd — mówi odezwa — pełnoprawnionymi obywatelami. Pomóżcie nam utrzymać porządek i karność. **Demobilizacya będzie natychmiast rozpoczęta.** Odezwa zapowiada też, że 3 b. m. w niedzielę we wszystkich koszarach Wiednia w obecności delegatów rady stanu odbędzie się **wybór rad żołnierskich, które mają służyć jako komisye dla zażaleń (tylko?)** i pozostawać w ciągłym kontakcie z reprezentacyą ludu.

Lammasch oświadczył, że jest upoważniony oddać radzie stanu sprawy rządu, o ile odnoszą się do niemieckich obszarów osiedlenia.

Do rady oficerskiej i żołnierskiej, której wybór odbędzie się dopiero w niedzielę, ma każdy pułk, każdy batalion, każdy zakład, każde ciało wojskowe wysłać z korpusu oficerskiego dwóch oficerów z oddziału żołnierzy po dwóch żołnierzy. Wybory są tajne i swobodne. Wiedeńska rada żołnierska składać się będzie z 200 ludzi. Takie ciała mają się utworzyć we wszystkich garnizonach Austryi niemieckiej.

O WYDALENIE HR. ANDRASSEGO.

Na najbliższem posiedzeniu niemieckiego zgromadzenia narodowego postawią posłowie Malik i tow. następujący wniosek:

Zarządza się natychmiastowe wydalenie z obszaru niemieckiej Austryi zamianowanego przez cesarza Karola byłego ministra **Andrassyego jako naprzykrzającego się obcokrajowca z powodu jego noty do prezydenta Wilsona.**

Rewolucya w Budapeszcie.

W BUDAPESZCIE RADA NARODOWA OBJĘŁA RZĄDY.

Rada narodowa w Budapeszcie wystosowała do wszystkich municipiów kraju telegraficzny okólnik, w którym zawiadamia o objęciu władzy przez radę narodową, zamianowaniu Karolyego przez cesarza i o zaprzysiężeniu wojska, robotników, reszty obywateli w imię rady narodowej.

Pogłoski o rabunkach w zewnętrznych dzielnicach miasta i dworcach kolejowych, nie odpowiadają — według oświadczenia rady narodowej — prawdzie. **Według doniesień, które nadeszły do rady narodowej, panuje w dzielnicach środkowych miasta spokój i porządek; w dzielnicach zewnętrznych udało się robotnikom zorganizowanym utrzymać bezpieczeństwo i porządek.**

Wydano odezwę, w której donosi się o objęciu spraw kraju, oznacza się zawarcie pokoju jako najpilniejsze zadanie. Zrobi się wszystko, **żeby w kilku dniach doszło do skutku zawieszenie broni i żeby żołnierze mogli powrócić.** Proklamacyа wyraża nadzieję, że uda się ocalić terytoryalną całość kraju.

Potem zapowiada odezwa **przywrócenie wolności prasy, przywrócenie sądów przysięgłych, prawa zgromadzeń i stowarzyszeń, amnestyę wojskową i cywilną, projekt ustawy o powszechnem, równem, tajnem i rozciągniętem także na kobiety prawie wyborczem do sejmu i do gmin,** zapowiada zarządzenia socyalno-polityczne i **zarządzenia dla obrony robotników, energiczną politykę agrarną, któraby wielkim masom ludu dopomogła posiąść rolę.**

Minister wojny zarządził, żeby ludność cywilna i osoby wojskowe **wydały natychmiast wszelką broń,** tudzież zapasy amunicyi, jakie posiadają.

Zabicie Tiszy.

Hr. Stefan Tisza, jeden z głównych winowajców wojny światowej, padł zastrzelony przez żołnierzy w własnem mieszkaniu.

Kim był ten człowiek — wiadomo. Jednym z czarnych duchów Austro-Węgier, które wtrąciły byłą monarchię w przepaść, chłonącą wreszcie i jego.

Magnat, zaciekły reakcyonista, bezwzględny despota, ciążący od lat nad politycznem życiem Węgier, przez ciąg wojny nad losami monarchii. System krwawych prześladowań, który pozostanie w historyi pod nazwą „ery Stuergkha" był jego dziełem. Stuergkh był tylko manekinem Tiszy.

On to parł do wojny z Serbią. On inicyował złowrogie ultimatum, upokarzające w najwyższym stopniu mały naród, on projektował „ekspedycyę" karną do Serbii, on nie wzdrygał się nawet przed konsekwencyami wojny światowej. Imperyalista na wskroś, otwarty nieprzyjaciel ludu był duszą ucisku narodowościowego na Węgrzech i pogromcą demokracyi; on dwukrotnie udaremnił reformę wyborczą. Jego publiczne występy były zawsze cynicznem, brutalnem wyzwaniem, rzucanem w twarz pragnącemu wolności ludowi. Każde jego zarządzenie, każde oświadczenie było urągowiskiem z pragnień, ciosem wymierzonym w serce ludu.

Nemezis dosięgła go właśnie teraz: Padł w chwili, kiedy zawalił się w gruz cały system świata, który on reprezentował, padł z rąk żołnierzy, jako należna ofiara tych, których miliony z zimną krwią słał na rzeź... Zwalił się krwawym trupem w tę otchłań, którą tak zaciekle z taką ponurą, niestrudzoną energią kopał pod stopami ludzkości.

Szczegóły jego śmierci są następujące:

We czwartek wieczorem wtargnęło 3 żołnierzy z najeżonymi bagnetami do jego domu, rozbiwszy wprzód bramę o automatycznym zamku. — Następnie udali się do salonu, gdzie hr. Tisza wyszedł naprzeciw, w towarzystwie żony i hrabiny Almassy. Hr. Tisza wyszedł do nich z rewolwerem w ręku. Na żądanie odłożenia go odpowiedział: „Nie odłożę rewolweru, gdyż i wy nie odkładacie strzelb". — Żołnierze wezwali obecne hrabiny Tisza i Almassy by usunęły się na bok. Żona Tiszy nie usłuchała oświadczając, że chce zostać u boku męża. Także hr. Almassy nie chciała ustąpić.

Wtem zwrócił się jeden z żołnierzy do Tiszy z temi słowy: „Pan ponosi winę za śmierć milionów ludzi, gdyż Pan spowodował wojnę".

Hr. Tisza odpowiedział: „Żałuję i odczuwam do głębi, że miliony ludzi w tej wojnie śmierć poniosło. Ale nie jest prawdą, że ja spowodowałem lub zawiniłem wojnę".

Poczem żołnierze znów nalegali, by kobiety się usunęły, a od hr. Tiszy ponownie zażądali, żeby odłożył rewolwer. Tisza odłożył broń, nie powiedziawszy przytem żadnego słowa.

Zaledwie się zwrócił do żołnierzy, gdy ci skierowali ku niemu broń. Tisza próbował ręką usunąć na bok karabiny, lecz w tej chwili zawołał jeden z żołnierzy. „Wybiła godzina porachunku!" i Tisza padł trafiony trzema kulami. Dwie kule trafiły po przeszyciu Tiszy hrabinę Almassy i lekko ją zraniły.

Ostatnie słowa Tiszy były: „Jestem trafiony... umieram... to się musiało stać.

Kartka z dziejów łupieżców i oczajduszów.

Poseł Korfanty przytoczył za bolszewicką „Prawdą" brzmienie charakterystycznych depesz, wymienionych pomiędzy niem. sekr. stanu dla spraw zagranicznych Hintzem a Ludendorffem.

Rzecz działa się we wrześniu, a tematem było rozwiązanie sprawy polskiej. Wyziera z tych depesz cała perfidya niemiecka. Ze „strony polskiej" krzątał się hr. Ronikier, chcąc ugody, ale w niepewności, pod czyją flagą korzystniej: niemiecką, czy Habsburską?

Trzeba było Niemcom i licytować i zabezpieczać sobie nowe łupy i straszyć i podkopywać sprzymierzeńca austryackiego.

Hr. Ronikier zabiegał w Berlinie o linię Bugu-Prypeć i chciał, żeby polskie Wilno i okolica w drodze głosowania ludowego oświadczyły się, czy chcą łączności z Polską, czy z Litwą etnograficzną. Otóż p. Hintze chwali się przed Ludendorffem, że zagroził Ronikierowi, iż w razie rozwiązania austro-polskiego „musielibyśmy (Niemcy) **obstawać przy znacznem polepszeniu granicy,** włączając rewir węglowy" (zagłębie dąbrowskie).

Pan Hintze stwierdził wreszcie, że Wilno było w małej Litwie etnograficznej **„zawsze ciałem obcem"...** Inaczej mówiąc, Niemcy igrały Wilnem, ażeby zajątrzyć stosunki polsko-litewskie.

Na depeszę Hintzego odpowiada Ludendorff, że zgodziłby się na rozwiązanie Warszawa-Wilno pod warunkiem ścisłych gwarancyj: **układów wojskowych, pocztowych, gospodarczych, z wyodrębnieniem na rzecz Niemiec puszczy białowieskiej, oraz przerzuceniem na Polskę części długów wojennych Niemiec.**

Pan Ludendorff przypomina sobie, że wprawdzie Litwinom oficyalnie przyrzeczono Wilno, ale ponieważ Taryba w ostatnich czasach zhardziała, możnaby „drogą zatargu (jakie to charakterystyczne dla polityki prusko-niemieckiej!) zwolnić się z tej obietnicy."

Pozatem Ludendorff nie chce słyszeć o samodecyzyi Litwinów; wbrew stawianej przez Tarybę kandydaturze ks. Uracha obstaje przy „unii personalnej z Niemcami, albo lepiej jeszcze z Prusami". „Na Litwie należałoby wówczas oczekiwać rozruchów ale przeciwko ziemu trzeba

przygotować na czas zarządzenia wojskowe, zanim Litwinom nowy kurs polityczny będzie znany".

Ludendorff woli sprowokowanie ze strony Niemiec zatargu z Litwinami, ażeby otrząsnąć się z obietnicy wydania im Wilna, niż zanulowanie tej obietnicy przez dopuszczenie do głosowania ludowego, któreby w polskiej części Litwy i Wilnie wypadło rzecz jasna, na rzecz Polski.

Ludendorff, jako reprezentant grabieżców, mających w swych szponach ziemie polskie, oświadcza przytem, że „głosowanie ludowe uważałbym za niekorzystne; mogłoby ono Polakom otworzyć możność żądania na tej drodze jeszcze innych dowolnych polskich terytoryów".

Wyraźnie domaga się on klauzuli, ażeby „w związku z traktatem zażądać od Polski jasnego i niedwuznacznego oświadczenia, że rezygnuje z wszelkich pretensyi do Litwy i że powstrzyma się od wszelkiej agitacyi polskiej w Niemczech (w zaborze pruskim!) i na Litwie."

Troska o to, ażeby na Litwie dziś „starybowanej" nie stała się groźna „agitacya polska" a właściwie pęd do łączności z Polską, dowodzi także, jak Niemcy w tym „dobrowolnie" zuniowanym z Prusami kraju rządzić zamierzali.

Ale godząc się na Polskę z Wilnem, Ludendorff jeszcze nie wyczerpywał „gwarancyj" co do Polski. Nie wystarczają mu konwencye wojskowe i gospodarcze. Notuje, że posyła Hintzemu mapę z zarysami granicznymi, przyczem dodaje, że przy rozwiązaniu nawet prusofilskiem potrzebne mu są, jako „przyczółki mostowe terytorya: Ostrołęka, Łomża i Ossowiec".

„Ażeby według możności przeszkodzić w Polsce austro-polskiemu rozwiązaniu, radziłbym waszej ekscelencyi — pisze dalej — na ten wypadek oznaczyć sprostowanie (!) granicy niemiecko-polskiej jak najdalej — aż do linii Pilica-Rawka-Bzura-Narew". o ile — dodaje — Niemcy nie skrępowały się dyplomatycznie.

„Tak samo nie ulega wątpliwości — kończył — że w razie austro-polskiego rozwiązania Polska pod żadnym warunkiem nie może mieć wspólnych granic z Rosyą, lecz od Rosyi oddzielona musi być terytoryum litewskiem.

Braknie w tym obrazie reprodukcyi dokumentarycznej równoczesnych kontrintryg austryackich.

Widzimy jednak, z jaką bezczelnością ten Ludendorff — strącony w nicość w październiku! — we wrześniu krajał sobie cudze ziemie, jak kromki chleba, przyczem całe kęsy chował do niemieckiej torby.

A teraz różne Solfy przestrzegają Polaków, żądających zwrotu zrabowanych przez Prusy ziem, do umiarkowania i nie sięgania po dobytek niemiecki!

W odpowiedzi Niemcom.

Lud polski musi przedewszystkiem udowodnić światu, że Niemcy na ziemiach polskich nie mają prawa powoływać się dla siebie na prawo „samostanowienia narodów o sobie" i żądać na tej zasadzie przyłączenia ziem polskich do Prus na zawsze.

Przyjrzyjmy się kwestyi nieco głębiej. Miasta polskie w zaborze pruskim, posiadają doprawdy cechy niemieckie.

Gdyby tak Wilson przyjechał do Poznania, z pewnością uznałby Poznań za niemieckie miasto. Ani jednego napisu polskiego i rzadko tylko doleci słówko polskie. We wszystkich niecomal lokalach publicznych rozgościł się na dobre język niemiecki. Rząd pruski kładł głównie na to nacisk, żeby miasta polskie posiadały na zewnątrz cechy niemieckie.

Do miast i miasteczek polskich sprowadzano wojska z prowincyi niemieckiej, ściągano wszelkie potrzebne i niepotrzebne urzędy, w których nigdy żaden Polak nie urzędował.

Poznań n. p. gościł w swych murach 30.000 żołnierzy-Niemców; Poznań jest siedzibą wszystkich prowincyonalnych urzędów. W ostatnich latach założono nawet akademię niemiecką dla celów germanizatorskich i co najwyraźniejsze, Poznań jest siedzibą komisyi kolonizacyjnej.

Właśnie te żywioły nadawały miastu cechy niemieckie. Z chwilą gdy tylko rząd pruski opuści mury Poznania, miasto stanie się odrazu polskim. Germanizatorzy wszelkich odcieni skazani zostaną na bezrobocie i tym samem na wyjazd z ziem poslkich. Bowiem niemczyzna na ziemiach polskich jest wytworem sztucznym i sztucznie podtrzymywana i karmiona. Gdy tylko zabraknie rozsadnika tej niemczyzny, rządu pruskiego, to odrazu uzyskają nasze miasta i wioski swe naturalne oblicze — oblicze polskie.

Tak się przedstawia sprawa faktycznie.

Przyjrzyjmy się nieco jeszcze samemu najazdowi Niemców na nasze miasta.

W ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego stulecia odbył się najazd na miasteczko Miłosław w powiecie wrzesińskim. Polskiego burmistrza landrat nie zatwierdził, więc przesłano do Miłosławia burmistrza-Niemca; z nim razem przyjechał policyjny komisarz miejski i jeszcze dwóch pisarków-Niemców. Niebawem przyjechał szynkarz-Niemiec, u którego dobrana czwórka raczyła się wódką i piwem niemieckiem, knując plany wzmożenia najazdu niemieckiego na miasto.

Zaraz potem przysłano do Miłosławia aż trzech, nieco później jeszcze dwóch nauczycieli-Niemców. Dobry Niemiec nie mógł przecież chodzić w butach i spodniach polskich, ani jeść polskiego chleba, więc sprowadzono szewca, krawca i piekarza — Niemców. W kilka miesięcy później otworzył Niemiec sklep korzenny. W szkole trzeba było ponaprawiać ławy, a w gminie drzwi, więc dalej po stolarza Niemca. A że jedno wywołuje drugie, więc zjawił się w Miłosławiu lekarz i rzeźnik — Niemiec.

Rząd pruski łożył na utrzymanie tych apostołów z funduszów germanizatorskich. Cała ta chmara Niemców wysypywała się co roku na urodziny cesarskie na rynek miłosławki, a przybywało ich co roku coraz więcej.

Obok wszelkiego rodzaju urzędników i rzemieślników pojawiać się zaczął coraz gęściej brodaty kolonista wiejski. W międzyczasie odkrył rząd pruski nowy piekielny sposób niemczenia miast polskich. Zaczęto wykupować w okolicach miast bądź to podstępem, bądź też przy pomocy teroru ziemię z rąk polskich i osadzać na nich chłopów-Niemców. Oddawano im ziemię za bezcen, za zobowiązanie, że będą kupowali i zamawiali w mieście wszystko tylko u Niemca. — W ten sposób wypierano aż do ostatniej chwili żywioł polski z miast i wiosek polskich i stwarzano sztucznie niemczyznę.

Rzemieślnik i robotnik, a w późniejszych latach także i chłop polski skazani zostali na tułaczkę.

Nie stało dla nich miejsca na ziemi rodzimej. Pilność i inteligencya rzemieślnika i robotnika polskiego nie znalazły pola działania.

Rząd polski wypierany z miast i wiosek polskich, emigracye do Westfalii i Nadrenii, Brandenburgii i Saksonii i tam w kopalniach i hutach pracuje na kapitalistę-Niemca, bez nadziei powrotu do kraju.

Chociażby nawet uciułał grosza, to o powrocie mowy być nie może. Nie wolno mu bowiem było na kawałku ziemi, który nabył, pobudować chaty, bo na to trzeba było specyalnego pozwolenia, którego władze pruskie stale odmawiały.

W Westfalii pracuje 300 tys. polskich górników i 120 tys. hutników i robotników-Polaków, którzy czekają na możność powrotu do kraju.

Punkt 13 Wilsona ma tym biednym tułaczom powrót umożliwić, ale w drodze staje „prawo samostanowienia narodów o sobie", z którego chcą korzystać ci, co rozsiedli się w chacie robotnika i rzemieślnika polskiego.

Osiedli oni na ziemiach polskich prawem przemocy i chcą korzystać z zasad, jakie stawia zwycięska demokracya zachodu!

Wypędzony lud polski ma prawo korzystania z prawa samostanowienia narodów, a nie hakatyści, którzy prawem kaduka rozsiedli się na ziemiach polskich.

Przyszedł czas, w którym robotnik, rzemieślnik i chłop polski żądają swej chaty i swej ziemi u siebie, we własnym kraju.

Zwycięska demokracya musi im to prawo przyznać, a napływowi, sprowadzeni Niemcy, mogą powajmować opuszczone placówki w Niemczech przez robotników polskich.

Westfalia jest krajem niemieckim, więc tam miejsce dla pruskich hakatystów. Lud polski nie żywi pomimo tysiącznych krzywd nienawiści do Niemców, ale nie może dla ich pięknych oczu oddać im swą ziemię i chatę.

Dość już tej poniewierki i upokorzeń! Ziemia polska należy się Polakom, a nie Niemcom!

Adam Wach.

Z różnych stron.

TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE stoi na straży granic polskich w okolicy Tatr, zamieszkanej przez ludność polską. W tej sprawie odbyło się posiedzenie osobnej komisyi, która rozpatrzyła kroki, jakie w najbliższym czasie podjąćby należało.

ZABÓJSTWO PROWOKATORA. W Lublinie został zabity we własnem mieszkaniu Henryk Łuszczyński, którego w roku zeszłym wymieniono na liście agentów ochrany, w następstwie czego wykluczono go z listy radnych.

ZRABOWANIE MAGAZYNÓW W BRUCK. Do Wiednia przyszły wiadomości, że magazyny w Bruck (w Dolnej Austryi, nad granicą węgierską) zostały zupełnie zrabowane przez żołnierzy, którzy wracają do domów. Zabrano między innymi amunicyę, karabiny maszynowe i granaty ręczne.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Sobota: prof. dr J. Reiss: „Muzyka Mozarta" (z ilustr. muzyczną).

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

W sobotę: „Wyzwolenie".

W niedzielę po południu: „Zawód"; wieczór: „Zaczarowane koło".

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota po południu: „Młynarz i jego córka"; wieczorem: „Młynarz i jego córka".

Niedziela po południu: „Zbójcy"; wieczór: „Piękna żonka".

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego ukochanego syna i brata Kazimierza, w szczególności Przew. Duchowieństwu, Korpusowi oficerskiemu i Towarzyszom broni zmarłego, oraz łaskawej Publiczności za okazanie współczucia tą drogą przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać", Rodzina Bronikowskich.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)